

Problemy PGNiG wynikają z połowicznej liberalizacji rynku gazu: z jednej strony spółka musi sprzedawać część gazu przez giełdę, co jest prorynkowe, a z drugiej taryfy dla gospodarstw domowych wciąż są regulowane przez URE –ocenia Robert Zajdler, ekspert Instytutu Sobieskiego. Dodatkowym problemem są również plany wprowadzenia podatków od wydobycia węglowodorów, co może ograniczyć możliwości inwestycyjne spółki w tym zakresie.

Szczególnie trudne jest połączenie konieczności utrzymania cen dla odbiorców indywidualnych z obowiązkiem sprzedaży gazu poprzez giełdę. Ten ostatni obowiązek pośrednio wynika z przepisów unijnych. Komisja Europejska dała państwom członkowskim i podmiotom działającym na rynku gazu pięć lat na dostosowanie się do nowych regulacji, ale w Polsce zbyt późno rozpoczęło się wdrażanie zmian.

- Ewolucję zastąpiliśmy rewolucją – mówi Robert Zajdler, ekspert Instytutu Sobieskiego. – Przez pierwsze lata niewiele się działo w kwestii wdrażania tych przepisów i tworzenia nowego modelu rynku, po czym we wrześniu 2013 roku wprowadzono dość istotne obowiązki w zakresie sprzedaży gazu na rynku hurtowym, nakładając na PGNiG obowiązek sprzedaży surowca za pośrednictwem giełdy – w tym roku 40 proc., w przyszłym roku 55 proc.

[mc4wp_form id="84"]

Spółka miała więc za mało czasu na dostosowanie się do nowego modelu. Do tego liberalizacja rynku jest połowiczna – uwolnienie sprzedaży na rynku hurtowym nie idzie w parze z uwolnieniem cen dla odbiorców, w szczególności przemysłowych. Wciąż zatwierdza je Urząd Regulacji Energetyki, co oznacza, że PGNiG nie może ich kształtować zgodnie z aktualnymi warunkami prowadzenia działalności. W ten sposób spółka nie może próbować równoważyć strat wynikłych ze zbyt gwałtownego wprowadzenia obliwa giełdowego na rynku sprzedaży bezpośredniej.

- Mamy do czynienia z połowiczną liberalizacją. Mamy w tym zakresie pewne doświadczenia światowe: chociażby kryzys kalifornijski z 2001 roku, który też był wynikiem połowicznej liberalizacji, spowodował dość duże problemy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego – mówi Zajdler.

Do tego regulacje państwa mogą zablokować spółce inną możliwość zarabiania, chociażby na wydobyciu gazu łupkowego. Propozycje modelu opodatkowania wydobycia węglowodorów oznaczają, że z najbardziej rentowny na świecie sektor

upstream może się okazać dla PGNiG nieopłacalny.

[irp]

- Obłożenie wydobywania dodatkowymi opłatami powoduje, że tak naprawdę ogranicza się możliwość inwestowania przez firmy takie jak PGNiG w dostosowywanie się do nowego modelu rynku - ocenia ekspert Instytutu Sobieskiego.

Te sprawy leżą, zdaniem rozmówcy Newserii Biznes, u podłoża obecnych problemów spółki.

Źródło: Newseria. [Czytaj dalej...](#)